29

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

Do dzisieyszego Nru dołącza się Dodatek Nadzwyczayny.

We SRODĘ *d.* 4 *Sierpnia* 1830 *roku.*

I.

KUMOSTWO.

(powieść narodowa rossyiska,)

(Dalszy ciąg.)

„Tak ieżeli ma wisieć, przerwała stara — lecz:„

„O! Alexy iest dla mnie przeznaczony, to pewna; nie wiesz ieszcze o tem, że w ostatnie swatki (a) wszystko nam obu sprzyiało; zawsze groszek Alexego przy rzucaniu łączył się z moim, a kiedy przechodzących wieczorem przez bramę dworską pytałam się, zawsze w odpowiedzi imie Alexego odbierałam. A potem ta dobra staruszka z Moskwy która mi z ręki wróżyła, pamiętam dobrze: „dziecię — rzekła, wiele ieszcze przykrych dni przyidzie na ciebie, lecz bądź spokoyną i ufay w Bogu! — Nim ieszcze w iesieni rzeki się wzniosą, zawita szczęście do domu waszego a oblubieniec zaprowadzi cię do ołtarza pod wiankiem weselnym „ — W to wierzę ia mocno; wolę przez całe życie nie bydź chrzesną matką, chętnie oddam cały móy wiązarek sąsiadce Wasilewnie, aby tylko nią została, z Alexym tylko nie chce stawać w kumy! — Znaydzie się zapewne kto inny; patrzno iak kotka swe łapki liże i zmywa, iak długi węgiel na kominie zawsze się ku drzwiom obraca — to znaczy, że będziemy mieli iakiego niespodzianego gościa, zapewne podróżnego którego do siebie zaprosiemy: — lecz Alexy . . . nie, matko, on nie może bydź kumem„

„No- miey sobie iak chcesz — cichym odpowiedziała matka głosem, — „ia nie wiem iak ów bogaty prochorycz mógłby

(a) Przeciąg czasu od Bożego Narodzenia aż do trzech Króli, w którem lud wieyski różnego rodzaiu zabawom się oddaie.

kiedy zezwolić na to, aby syn iego z tobą biedną sierotą...

Lekkie uderzenie w okno przerwało iey mowę; Anna usłyszawszy, oto idzie rzekła kum, a przyskoczywszy do okienka, otworzyła ie i zawołała „kto tam puka? czego potrzeba? „Dobrzy ludzie, dozwólcie biednemu zbłąkanemu wędrowcy schronić się na noc do waszey lepianki„ Anna spoyrzała na matkę, ale niezważaiąc na iey przeczące poruszenia głową pobiegła z palącem się łyczywem naprzeciw przybyłemu.

„Witaycie! nasze drzwi są dla was otwarte, póydzcie i podzielcie się z nami tem, czem nas Bóg obdarzył.

Poświeciła mu, a młody, przystoyny mężczyzna wszedł do izby, przeżegnał się z uszanowaniem i pozdrowił potem uprzeymie matkę, która mu się podeyrzliwym wzrokiem przypatrywała. „Zkąd przychodzisz paniczu tak późno i w czasie tak nieznośney burzy? zapewne iakie spotkało cię nieszczęście.

„Tak, miła gospodyni, byłem na polowaniu, zbłądziłem w lesie, oddaliłem się od moich towarzyszów a uyrzawszy zdala światło, skierowałem ku niemu moie kroki w nadziei znalezienia noclegu. W wielkim owym pięknym domie z pogardą mnie odprawiono, aż nareszcie u was dobrych ludzi przyięcie znalazłem; dzięki wam za to„

„E, — odpowiedziała uspokoiona stara — nie ma za co dziękować; witaycie w biedney naszey chacie, i nie weźcie tego za złe, ieżeli wam mało ofiarować możemy. Siądzcie tu przy ogniu i ogrzeycie się.

„Matko, matko, zawołał Afonassy upoiony radością wychodząc z komnaty, — patrz co nam Bóg dał, zdrowego ładnego chłopaka zupełnie do mnie podobnego!„

„Wnuka, wnuka! zawołała stara — wyciągnęła swe wyschłe ręce do nowonarodzonego, którego Oyciec przypatruiąc mu się z upodobaniem zaniósł przed obraz święty, modlił się pobożnie a pobłogosławiwszy małey dziecinie położył ie babce na łonie. Anna skakała z radości klaskała w ręce i pomyślała sobie na prędce, że ten obcy na nocleg przybyły będzie mógł bardzo stosownie bydź iutro kumem. Od gospodarza i gospodyni zapomniany zupełnie, stał sobie w drugim końcu izby i mocno się wzruszył ich serdeczną radością; nareszcie zbliżył się do starey: „pozwólcie mi też waszego wnuka zobaczyć babuniu? poczem przystąpił, nachylił się do dziecięcia i uroczystym wyrzekł głosem „niech Bóg pobłogosławi godzinę twego na świat przyiścia; niechay ci dozwoli znaydować zawsze dobrych, goscinnych ludzi, którzyby cię tak uprzeymie przyimowali, iak ia tu przyięty zostałem

„potem włożył mu złoty pieniądz w powicie, dodaiąc „to iest dla twego pierwszego ząbka (b)

Trzy osoby otaczaiące go, które iescze nigdy podobney monety nie widziały, spoyrzały się na siebie z wyrazem pewnego zadziwienia, a Afonassy zapytał się gościa nieco zmieszany i podeyrzliwy, „któż więc iesteś miły panie że tyle pieniędzy wydawać możesz? Jestem sługa Cesarski, a z Jego łaski i błogosławieństwa oyca mego, mam dosyć tego złota, możecie pieniądz ten śmiało przyiąć, sprawiedliwie bowiem iest zarobiony.

W głosie i całey postawie gościa było coś tyle dobrego i przekonywaiącego że wszelka zniknęła wątpliwość: no,- rzekł Afonassy, trzebać ci więc podziękować za twóy dar, a więcey ieszcze za twą uprzeymą mowę. Matko, oto zanieś mego synka Arynie, aby się i ona z swego szczęścia cieszyła. A ty drogi gościu niebierz tego za złe, iżelim cię wczeniey nie powitał; ciesząc się z dzieckiem, zapomniałem o tem, witamy cię serdecznie i przyimiy chętnie u nas sól i chleb, ile nam go Bóg dał.— „Anusiu! przynieś czego na wieczerzą i cokolwiek do picia.

Znaglił potem gościa, aby usiadł na pierwszem mieyscu „Anna rozpostarła z wesołą skrzętnością swóy naypiękniey szy ręcznik przed gościem, przyniosła świeżego iaieczniku i razowego chleba wraz z dzbankiem kwasu (c) który z piwnicy z podpodłogi wyniosła, obadway iedli wieczerzę wśród poufałey rozmowy, kiedy Anna stoiąc przy piecu o kumostwie i o swoim Alexym myślała.

Obcy wywiadywał się ściśle o wszystko co się dotyczyło stanu dobra chłopów a Afonassy opowiadał mu wszczerości serca, co tylko wiedział. „Ah rzekł gdy nasz dobry stary Pan Wasili Wasilicz — Boże świeć nad iego duszą— ieszcze żył, to były dobre czasy, ten dla nas był prawdziwym oycem, nikomu ani ieden włos niespadł z głowy; ekonom, starosta, i pisarz wypełniali tylko iego rozkazy a gdy on na iednym końcu wsi coś zalecił, to pytał się zawsze czyli i na drugim zostało wypełnionem i dla każdego nayuboższego nawet, był przystępnym słuchał go pilnie i wymierzał sprawiedliwość, a tylko złemu źle się powodziło. Ale po-

---

(b) Kiedy się dziecię narodzi każdy gość przybywaiący do położnicy, obowiązany iest przynieść z sobą pieniądz na podarunek; to się nazywa *Subok* na ząbek zwyczaynie kładą go u położnicy pod poduszkę.

(c) Trunek zwyczayny.

dobało się Bogu, i zabrał go nam do siebie — Cała wieś odprowadzała ciało zmarłego, a płacze narzekania długi czas trwały:—Nasz oyciec był umarł!!— Jego syn był ieszcze w tenczas dzieckiem, ten płakał także, bo nas płaczących widział, ale iego łzy nie były tak gorzkie iak nasze !— Odiechał do Moskwy z swoim Nauczycielem, był nim w owe czasy Niemiec ale dobry człowiek, a ieśli go słucha, to pewnie stanie się równie dobrym. Tylko— Moskwa iest wielkie miasto a tam mnóstwo iest złych doradzców i złych przykładów. Oby Bóg strzegł i utrzymał przy nim, dobrego starego Romana Andreicza.

Dobra dostały się w zarząd opiekunom którzy iako cudzoziemcy niemieli czasu albo raczey chęci, troszczyć się o nas, starają się tylko mieć na papierze wszystko w porządku, aby do odpowiedzialności nie byli pociągnieni. Na papierze da się wszystko napisać, pisano też na niem i pisano a pełne fury ich zawożono. — Opiekuni dostawali swoie procenta, panowie sędziowie swoie podarunki — a tak noga podpieraiąc nogę, zgadzało się wszystko, we wsi tylko źle się działo. Bogaci co dobrze przekupywać i oddawać mogli, stali się ieszcze zamożnieyszymi, ubodzy zaś zupełnie upadali.» — Ale" odrzekł obcy — skarzyliście też? czy poszukiwaliściż waszego prawa i przywileiów.

»Ach kochany panie, dla biednych chłopów, czyliż iest iaka sprawiedliwość, wszystko to służy panom; rozpatrzmy się tylko w kraiu gdzie dobry iest pan, tam chłopi są bogaci i szczęśliwi, gdzie zaś ubóstwo i nędzę uyrzysz, tam zapewne pan albo iest złym albo nie przytomnym, tam gnębią rządcy lud ubogi, tak iak u nas starosta, z swoim zięciem Sobskowiem, powiedzieć nic tu nie można, bo zawsze mówią: Pan tak rozkazał a niech tylko kto poruszy ięzykiem, ten pewnie tego w kaydanach odżałuie.»

»Ale przyiacielu! to nie może bydź wolą pana, aby was do szczętu zniszczyć? »Zapewne on tego nie chce, on może dobrze myśli, ale to dobre przesiewa Starosta dla siebie, a nam daie plewy, a tacy nad używaiąc dobroci pańskiey! maią przemoc nad nami, do pana zaś daleko a starosta i kaydany są w bliskości. — Przed rokiem był pobór rekrutów, tak, bogaci zatrzymali swoich dwóch i trzech synów a ubogim ostatnie dziecko wzięto — na papierze zaś wszystko stosownie i właściwie napisano. Wkrótce potem kazał sobie Prochorycz swoie okienice pomalować, te opłaciliśmy łzami i krwawemi pieniędzmi, wolałbym raczey maty może słomianne.".....

Piękne okienice? przerwał mu obcy—o to tam w tym wielkim domu przy kościele; prosiłem aby mnie wpuszczono, a oni na mnie psów poszczuli.

Więc to tam mieszka starosta—musi to bydź złośliwy człowiek! »Oh prawda kochany panie, wmieszała się Anna do rozmowy, nikomu nic dobrego nie wyrządzi, nas chce iutro z domu wyrzucić dla te-

go że Petrowicz ieszcze ieduego rubla obroku nie zapłacił, mówi, że młody pan tak zalecił, bo potrzebuie prędko, i wiele pieniędzy w mieście, aby żyć dobrze i....'

—O! hultay wyrzekł z uniesieniem, drogo przypłaci mi tego, że imie pana tak krzywdzi. Dałby Bóg! Mówił daley Afenasi, wielkie to grzech, że wszystko złe na pana zwala, dla tego odstręczaią się serca poddanych od niego, a gdzie nie ma przywiązania, to boiaźń posłuszeństwa nie nakaże."

(Dokończenie nastąpi.)

II.

SERAY.

Wyraz Seray pochodzi z tatarskiego ięzyka i oznacza pałac. Harem albo dom kobiet iest tylko częścią seraiu. Wielki Sułtan dwa takie posiada. Letni Seray, w którym Padiszowie znużeni ciężarem panowania wypoczywaią, leży nad czystą wodą w powabney dolinie przy Carogrodzie. W pewnych dniach Maia udaie się tam Sułtan z ulubionemi niewolnicami, aby tę przyiemnę porę roku spędzić nayrozkoszniey. Wolno iest im się przechodzić w tey dolinie, a taiemnicę swych wdzięków i powabów, winny powierzyć milczącym Naiadom, ale aby ie ukryć przed iakiem okiem znieważaiącem to mieysce, otoczone bywa dwa razy w koło dwu tysiącami żołnierzy z gwardyi, którzy w obwodzie dwóch mil nie złamany łańcuch tworzą.

Właściwy Seray, albo pałac zimowy leży w Carogrodzie nad brzegami morza. Składa się z dwóch głównych zabudowań. Pierwsze Selamlik nazwane, zamięszkane bywa od mężczyzn, drugie Harem iest wyłącznie tylko dla kobiet przeznaczone. Dwa te zabudowania łączy trzecie mieszkanie samych Rzezańców.

Grobowa cisza panuie między mieszkańcami odrobnionymi i zdrętwiałymi podiarzmem tyrana, który iednem skinieniem, iednem wyrazem, rozsyła rozkazy na granice państwa i iednem znakiem rozrządza pięknością która w iego wpadła oblicze.

W Selamlik znayduie się mnóstwo urzędników, rozmaitego stanu i stopnia. Cztery główne oni mieszkania zaymuią, w pierwszem mieszka miecznik, urzędnicy do ściągania i obuwania butów, do chowania turbanu, strzemieńczy, kredensarz, tayny sekretarz i odrżynacz paznokci. — i t. p. W drugiem mieszkaią urzędnicy skarbu, w liczbie 220. Tu znayduią się także insignia korony, ekwipaże, biblioteka zamożna w pisma wschodnich narodów, nareszcie kassa ogólna i gabinet świętych pozostałości.

W trzeciem zabudowaniu są kuchnie, pokoie iadalne, skład porcelany, waz chińskich bielizny stołowey, i t. p.

Czwarte zbywaiące służyło urzędnikom podruźuiącym. Dziś iest mieszkaniem 80 niemych, których łatwo po kapeluszach i bótach obszytych złotemi galonami poznać można, staią oni na straży luzuiąc się koleyno przed pawilonem Wiel: Sułtana. Jeżeli Wielki Wezyr sam, albo w towarzystwie Muftego okaże się przed niem, oddalaią się do mieszkań urzędników, sami tylko zostaią przy wchodzie iako świadkowie rozmowy, co ich służbę nayniebezpieczniey-

szą czyni, bo często wymaga ścięcia ich głowy albo uduszenia. Straż przyboczną Sułtana tworzą Bostandżowie, maiący swe koszary w środku Seraiu. Przez mieszkanie Rzezańców czarnych, dostać się można do Haremu.

Każdy Mułzuman winien 4 kobiety ugodą obywatelską zaślubić, dozwolono mu nawet tyle niewolnic zakupić, i utrzymywać ile dochody iego mu pozwalaią. Sułtanowi mocą prawa zakazano małżeństwa. Wybiera pospolicie sobie między naypięknieyszemi niewolnicami kilka faworytek, które do stopnia Kadiny (damy) wynosi, obdarzaiąc ie honorowym sobolem. Każda z dam takich ma swóy dwór, swych Rzezańców i niewolnice. Widzą się między sobą wtenczas tylko, gdy iedna z nich zostaie matką a inne przychodzą życzyć iey szczęścia.

Kiago Kadina dozorczyni Haremu, zaprowadza iednę z nich do Sułtana. Która mu się nie podoba przechodzi do rzędu poddanych iego, ta zaś która iuż raz matką została nigdy z Seraiu wykluczoną bydź nie może. Damy Sułtana; których liczba zawsze prawie do 4 lub 6ciu ogranicza się nie, mogą służyć następcy Przy wstępowaniu na tron, wyprowadzaią się także z swemi niewolnicami i Rzezańcami do starego Seraiu, mieszkania nadzwyczay wielkiego, w środku miasta położonego.

Blisko Haremu znayduie się dom rozległy i wielki. Ta samotność, ta cisza która tam panuie, oznaymia pobyt albo raczey więzienie dziedziców tronu. Xiążęta maią w Semchalik własnego Aienta do których się w każdem żądaniu udaią, ale ich umowy zostaią pod dozorem naystarszego z Rzezańców białych. Pobieraią oni z skarbu mierne dochody, w przypadku choroby leczeni bywaią od lekarzy Sułtana.

III.

B A K A L A R N I A.

Nie daleko Santiago w bliskości wsi Winalra w południowey Ameryce, (tak opowiada podróżny Anoras,) uyrzeliśmy nadzwyczayney wielkości drzewo figowe, u stóp którego przedstawił się nam komiczny widok nowego rodzaiu. Gałęzie niezmiernego drzewa tworzyły szpalery z liści, które mieysce zaokrąglone w kształcie sklepienia ocieniały. Przezieraiąc otworami w liściach zrobionymi uyrzeliśmy, bakalarza tey wsi stoiącego na pniu tego odwiecznego drzewa a w około niego porządnie ustawieni rozmaitego koloru odzienia uczniowie. Długa rózga w prawym ręku, dozwalała mu nayodlegley stoiących głowy swoich w pół nagich wychowańców sięgać dogodnie, gdy ich miał nią chłostać.

Widok był niespodziewany, połowa globu ziemskiego leżała między mną a Europą, bom był w Kolumbii, w naypięknieyszey prowincyi Jakuman.

Jedni z nich stękaniem wymawiali swoie bo-be-bi. Jnni trzymali drewnianne tabliczki na kolanach i mazali na nich litery; dwóch albo trzech miało xiążki koszto-

wne i zbytkowne artykuły w tey okolicy, anim ieszcze rachowali, ci bez przerwy, i powodu, tadługa rózga pływała po głowach leniwców. Gdyśmy się tak bawili dosyć tą rozkoszną sceną, nagle powstały wrzaskliwe śmiechy w tey powabney rotundzie. Surowy Bakalarz powstał, aby się i pokazał czem iest, pobiegliśmy ku niemu natrafiwszy łatwo na weyście do owey bakalarni.

Widokiem naszym nie mniey się przeraził iak iego uczniowie. Jego surowa powaga bo był zarazem dozorcą i nauczycielem tego mieysca, zmieniła się w miły uśmiech.

Na prozby nasze nie poprzęstał examinowania, zapytywał się o datę bitwy pod Ayakucho, śmierci Olaneta, o końcu woyny mieszkańców Peru i tym podobnie, na które mu prędko i trawfnie od powiadano, on sam na tem mieyscu króre ieszcze nigdy nieopuścił urodziłsiękulawym i niedołężnym, i obrał sobie stan nauczycielki iako iedynie powołanie iego, pobierając za swych uczniów miesięcznie do dwoch do trzech realów.

W tey samey chwili przyniósł mu ieden z chłopców pióro do zatemporowania. Z swych obdartych i wytartych spodni wyiął surowy nauczyciel tępy nuż ogrodowy, i zażynał za pomocą potłuczonych okularów na nos wsadzonych. »Jak to, rzekłem, czy nie posiadasz starcze innego narzędzia od tego? Nie, Panie odpowiedział— Otoż ia wam pomogę rzekłem, wydostałem piekny angielski scyzoryk z wieln ostrzami. Ucieszony wykrzyknął, cóż to za nóż! g ym mu zaś oświadczył, iż ma na zawsze mu służyć. starzec nie posiadał się z radości, wyprężał się, krzyżował krzycząc, „graties a Dios!“ Ten dar zdawał się bydź większey wartości od beczki złota. Młodzież otoczyła go przypatruiąc się chciwie iego skarbowi i otrzymali z radości uszczęśliwienia starego, na nasze wstawienie się uwolnienie od nauk przez cały dzień.

IV.

W Kopenhadze żyie człowiek, który za wzór innym palaczom tytuniu służyć może. Posiada on faykę, w którą się cały funt tytuniu zmieści. Tę tak znaczną ilość zamieniaw dym, w przeciągu pół godziny, przytem posiada zręczność nadania kształtu zmieniaiącego się dymu, utwarzania rozmaitch figur bukietów, głow ludzkich i t. p.

V.

W Amszterdamie, pokazuie się od nieiakiego czasu, młody Amerykanin Tames Henry Edfort, który ma trzy ramiona i tylež rąk. Z równą-biegłością wszystkich trzech używa. Szczególniey zadziwiające są muzykalne iego ćwiczenia. Gra na flecie z towarzyszeniem sobie za pomocą trzeciey ręki na pantalionie; albo gra na skrzypcah i z arfy zarazem dobywa naytkliwsze harmoniyne akordy, Często także maluiąc iedną a drugą pisząc. trzecią rzuca

kości. Z Amszterdamu iedzie du Brüssel a z tamtad ma się udać do Niemiec.

VI.

Krawiec Wildgans z Moguncyi wynalazł ubior, który w całości składa się z chustki, kamizelki, spodni, surduta i kamaszów. W iedney chwili można się ubrać wytwornie. Stara się o patent za tak szczęśliwie wymyślony wynalazek.

VII.

W bitwie pod Freiburg dnia 29 Października 1762 roku, uwolnił dragon owczesnego Xięcia Brunświckiego od niewoli. Rodem iest Anglik nazywa się William Owitst. Ten waleczny, żył ieszcze na początku tego roku w Winslom i był iednym z żyiącym uformowanych w r. 1758 lekkich dragonów.

VIII.

W fabryce papieru w Whitwell w Anglii zrobiono arkusz papieru, który iest 13,800 stóp długi a 4 stopy szeroki. Można nim zatem blisko iedną morgę roli pokryć.

IX.

Niesłychaney mocy węża Alligator zwanego, był niedawno pewien oficer okrętu naocznym świadkiem. Wół pasł się w bliskości wody, gdy nagle wysunął się z wody Alligator 25 do 30 stóp długi, uchwycił wołu, rozszarpawszy, wciągnął do wody. W krótce potém pływały ostatki biednego zwierzu po wodzie.

X.

Pod tym wyrazem, Waterstaa rozumie się w Niderlandii czynność około warsztatów wodnych, do czego ustanowionem zostało osobne ministeryum. Naturalnie budowla wodna w takim kraiu, którego powierzchnia w trzeciey części z wody się składa, iest wielkiey wagi. W budżecie niderlandzkim nakłady na Waterstaat, zwykły wynosić, do dwóch milionów a po wielkich wylewach koszt daleko się powiększa. I tak budżet z roku 1818 wyrachował do 4,7000,000 złot. pols. wydatku. Wystawić sobie trzeba, iż byt niderlandyi od iey grobli zależy.

X.

—*Elektryczność wyrobów wełnianych.*—Pan Murat de Bore, rękodzielnik wyrobów wełnianych w Chateauroux, postrzegł że gdy sztuki tychż wyr: suszą się w powietrzu, na ten czas nabieraią wiele elektryczności, szczególney zaś gdy są wystawione na działanie światła słonecznego. Czarne sukno iest naybardziey usposobione do wciągania elektryczności; potrzeba ie lekko pocierać a wkrótce pokaże się iskra elektryczna. Białe i błękitne wyroby nie przyimuią wiele elektryczności, granatowe i ciemno zielone bardzo mało, a nieco więcey farbowane czerwono koszenillą lub krapem.

(*Annales de l' industrie*)